- Pomysły na wakacje w powiecie... - *strona 2*
- Punkowe dzieciaki na scenie - *strona 3*
- Piłkarze Unii zrobili swoje - *strona 4*

POWIAT POZNAŃSKI

17 gmin

PRASOWA Powiatowa 17.

Materiał informacyjno-promocyjny przygotowany przez powiat poznański

nr 9/135

23 czerwca 2023

ISSN 2544-3925

powiat.poznan.pl /powiatpoznanski /powiatpoznanski bip.powiat.poznan.pl

Starosta i Zarząd z absolutorium

Podczas sesji, która odbyła się 21 czerwca radni powiatu poznańskiego pozytywnie ocenili całoroczną pracę Zarządu Powiatu w Poznaniu. Tym samym starosta otrzymał absolutorium z wykonania budżetu za rok 2022.

Dochody powiatu w 2022 roku wyniosły prawie 472 mln zł, a wydatki ponad 502 mln zł. Podatek „janosikowy" pochłonął z budżetu samorządu aż 53,7 mln zł. Niezmiennie od lat najwięcej pieniędzy przeznaczanych jest na drogi. Plan finansowy Zarządu Dróg Powiatowych w Poznaniu wyniósł 123,2 mln zł z czego inwestycje kosztowały 74,6 mln zł, a remonty 14,5 mln zł.

Wśród najważniejszych zadań znalazła się przebudowa drogi Napachanie-Rokietnica. Na odcinku o długości 2,6 km pojawiła się nowa, szersza jezdnia, bezpieczne chodniki i ścieżka rowerowa, kompleksowe odwodnienie oraz oświetlenie. Prace wyniosły blisko 14 mln zł i były dofinansowane z rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Niemal 9 mln zł przeznaczono na rozbiórkę dwóch mostów i budowę przepraw nad rzekami Mogilnica i Mogilnica Wschodnia na drodze Buk – Wiktorowo. Nowe obiekty spełniają najwyższe standardy nośności, są szerokie i bezpieczne. W zeszłym roku drogowcy zbudowali też dwa ronda na niezwykle ważnych skrzyżowaniach dróg powiatowych. Jedno powstało w Dąbrówce, na skrzyżowaniu ulic Poznańskiej i Długiej. Drugie – w Suchym Lesie, na skrzyżowaniu ulic Sucholeskiej, Perłowej i Powstańców Wielkopolskich. Każde z nich kosztowało blisko 5 mln zł.

W 2022 roku wzrosły wydatki na oświatę i edukacyjną opiekę wychowawczą, za które powiat poznański zapłacił aż 108 mln złotych. Subwencja oświatowa wyniosła niecałe 69 mln zł i mimo iż była o prawie 6 mln zł większa niż w 2021 roku, nadal nie pokryła wszystkich kosztów. Wydatki szkół i placówek oświatowych kosztowały powiat w ubiegłym roku ponad 99 mln złotych. Z kolei 69 mln złotych wydano na zadania z zakresu polityki społecznej, w tym najwięcej, bo 21 mln zł na rodziny zastępcze i placówki opiekuńczo-wychowawcze. Kolejne ponad 20 mln zł mniej w ramach pomocy społecznej otrzymały m.in. DPS w Lisówkach, ośrodki wsparcia czy projekty dotyczące przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Na działalność Powiatowego Urzędu Pracy wydano 20 mln zł.

FOT. ANNA SKALSKA

Na ochronę zdrowia mieszkańców powiatu samorząd przeznaczył 22 mln złotych. Dzięki temu szpital przy ulicy Polnej w Poznaniu otrzymał dotację w wysokości prawie 2 mln zł na zakup aparatury i sprzętu do Centrum Minimalnie Inwazyjnej Chirurgii Miednicy Mniejszej. Ratownictwo medyczne wsparto kwotą 330 tys. zł, a na programy polityki zdrowotnej przeznaczono ponad 800 tys. zł. Z kolei 650 tys. zł kosztowały szczepienia przeciwko HPV, a Izbę Wytrzeźwień dofinansowano kwotą blisko 800 tys. zł. W ubiegłym roku kontynuowane były m.in. programy wymiany tzw. kopciuchów i usuwania azbestu – łącznie ponad milion złotych. Na program renowacji zabytków przeznaczono ponad 2,2 mln zł.

Bezpieczeństwo choć nie jest zadaniem własnym powiatu również w ubiegłym roku było wspomagane z budżetu samorządu. Łącznie 3,3 mln zł otrzymały m.in. Komenda Wojewódzka Policji w Poznaniu na zakup specjalistycznego sprzętu, pojazdu osobowo-terenowego z oznakowaną łodzią oraz przyczepą podłodziową dla komisariatu wodnego. Strażacy z kolei otrzymali m.in. dofinansowanie do remontu Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 6 w Krzesinach oraz Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 8 w Bolechowie. ***(kwg)***

Jan Grabkowski, STAROSTA POZNAŃSKI

- To nie był łatwy budżet. Tym bardziej, że byliśmy w trakcie wprowadzania nowego systemu podatkowego zwanego Polskim Ładem, przez który straciliśmy wiele milionów złotych. Do tego wybuchła wojna za wschodnią granicą. Mimo to na bieżąco, i co najważniejsze skutecznie, realizowaliśmy najważniejsze założenia budżetu. Gorszy może być ten rok i następny, bo jeżeli nie zmieni się funkcjonowanie samorządów terytorialnych, i to wszystkich szczebli, to nastąpi prawdziwa katastrofa. Zabierane są nam bowiem pieniądze i straty z tego wynikające, w żaden sposób nie są rekompensowane.

Liczyła się zabawa i wynik

Zawody „Malta Strong" już dawno wpisały się do powiatowego kalendarza imprez skierowanych do osób z niepełnosprawnościami. – W Puszczykowie spotykamy się już dwudziesty raz, choć jubileuszu w jakiś szczególny sposób nie obchodzimy. Po prostu bardzo dobrze się bawimy, tak jak w latach wcześniejszych – mówi Jerzy Pelowski z Domu Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie, który był organizatorem zawodów.

Wspierana przez powiat poznański „Malta Strong" to impreza nietypowa, wzorowana na popularnych swego czasu zmaganiach siłaczy. I tej sportowej rywalizacji nie brakowało. – W jej trakcie widać ogromne emocje, ambicję i wielkie zaangażowanie zawodników w osiągnięcie jak najlepszego wyniku. Istotną rolę podczas tego typu imprez odgrywa również integracja – twierdzi J. Pelowski.

W tym roku na placu przy kościele św. Józefa, bo to właśnie tam tradycyjnie już zorganizowano imprezę, bawiło się około sto osób z niepełnosprawnościami. – Przyjechały do nas drużyny z dwunastu placówek z powiatu poznańskiego oraz po jednej z Poznania i Jastrowia. Ta impreza jest specyficzna, ale cieszy się bardzo dużą popularnością w naszym środowisku – podsumował organizator wydarzenia. ***(ts)***

Nowe autobusy, nowy komfort podróżowania

32 samorządy Związku Powiatowo-Gminnego Wielkopolski Transport Regionalny kupiły za ponad 35 mln złotych tabor, który przekażą w użytkowanie swojemu przewoźnikowi - PKS Poznań S.A. Obecnie spółka obsługuje 125 linii na obszarze zamieszkałym przez 1,3 mln osób.

– Liczba pasażerów korzystających z tych przewozów systematycznie rośnie. Wpływ na to ma kilka czynników, takich jak choćby reforma edukacji, ceny paliwa czy też liczba obywateli Ukrainy, którzy aktualnie przebywają w naszym regionie – mówił podczas konferencji prasowej Tomasz Łubiński, wicestarosta poznański i jednocześnie wiceprzewodniczący Zarządu ZPG WTR. – Złożyliśmy też wnioski na zakup kolejnych autobusów, ponieważ chcemy systematycznie wymieniać tabor – dodał.

– Podpisana właśnie umowa przewiduje dostawę 23 autobusów hybrydowych oraz specjalistycznego sprzętu warsztatowego, co umożliwi PKS Poznań samodzielne prowadzenie planowanych obsług technicznych, zarówno w okresie gwarancji, jak i po niej – zapewniał Piotr Hojan, burmistrz Grodziska Wlkp. i prezes Zarządu ZPG WTR. To właśnie on, a także wicestarosta poznański i Radosław Pankau, prezes firmy ABP – dealera Iveco w Polsce, podpisali stosowne dokumenty. Kontrakt opiewa na kwotę ponad 35 mln złotych i jest pierwszym takim od 2012 roku.

FOT. TOMASZ SIKORSKI

To otwiera drogę do racjonalnego odnawiania taboru kursującego między Poznaniem, powiatami poznańskim, grodziskim, kościańskim, nowotomyskim a obornickim, także jeżdżącego po terenie gmin, które samodzielnie przystąpiły do Związku, takich jak Brodnica, Duszniki, Dolsk, Książ Wlkp., Międzychód, Sieraków i Śrem. Dzięki temu też komfort podróży na liniach regionalnych ma osiągnąć poziom porównywalny z oferowanym przez komunikację miejską i kolej regionalną, które w poprzednich latach miały szerszy dostęp do środków unijnych.

Kontrakt został zrealizowany w ramach projektu „Poprawa ekologiczności regionalnego transportu drogowego poprzez zakup taboru autobusowego zasilanego gazem ziemnym lub z napędem hybrydowym". Do Wielkopolski trafi jeden z najpopularniejszych autobusów międzymiastowych w Europie – Iveco Crossway. Pojazd pozwala na obniżenie emisji szkodliwych cząstek i charakteryzuje się niższym o około 12 procent zużyciem paliwa w porównaniu z autobusami tego samego typu, napędzanymi klasycznymi silnikami Diesla.

Wszystkie dostarczone autobusy są dostosowane do obsługi osób z niepełnosprawnościami, a ponadto wyposażone w klimatyzację, dynamiczny system informacji pasażerskiej i system uiszczania opłat za pomocą karty płatniczej. Wersja Iveco Crossway, która trafi do Poznania, to odmiana niskowejściowa, pozwalająca dostać się do autobusu bez konieczności pokonywania jakichkolwiek stopni. To standard w komunikacji miejskiej, jednak dotąd nie w komunikacji regionalnej w Polsce. Dla podniesienia poziomu bezpieczeństwa, autobus wyposażono w system monitoringu wnętrza i sytuacji drogowej przed pojazdem oraz w kamerę cofania.

W autobusach, na wzór tych turystycznych, zostanie zamontowanych 47 foteli z wysokimi oparciami, które dodatkowo wyposażone zostaną w dwupunktowe pasy bezpieczeństwa. Wszystkie fotele przy drzwiach oraz środkowe siedzenie tylnego rzędu będą miały pasy trójpunktowe. Osoby podróżujące z większym bagażem podręcznym, będą mogły umieścić go na specjalnych półkach zamontowanych ponad fotelami w części niskopodłogowej. Przy każdym rzędzie siedzeń będą również zamontowane gniazda USB, umożliwiające pasażerowi doładowanie telefonu czy też tabletu podczas jazdy. ***(opr. ts)***

PROGRAM TELEWIZYJNY POWIATOWA17. na antenach

TELEWIZJI WTK środy 19:50 i piątki 19:50

TELEWIZJI STK środy i piątki co 2 godziny

Pomysły na wakacje w powiecie poznańskim

„Na tropie skarbów", „Z paszportem podróżnika" czy też „Zorientowani na powiat poznański" – to tylko wybrane propozycje, które mamy dla Was na rozpoczynające się dzisiaj wakacje. Dla tych, którzy lubią aktywnie spędzać wolny czas mamy też całą serię przewodników.

FOT. ANNA SKALSKA

Lato to okres, w którym chętnie zakładamy plecak i ruszamy w drogę. Czasami wyjeżdżamy zwiedzać najodleglejsze zakątki świata, a czasami na nowo odkrywamy swoją okolicę. Dla tych, którzy chcą lepiej poznać swój region, a na pewno warto to zrobić, mamy sporo atrakcji. Jedną z nich jest zabawa questowa „Na tropie skarbów". Ich poszukiwaczem może zostać każdy. Tutaj nie ma ograniczeń wiekowych, potrzebne są tylko zapał, chęci i sporo animuszu. Przyda się też wyobraźnia oraz zamiłowanie do logicznego myślenia. Na najbardziej wytrwałych detektywów czekają wspaniała zabawa i upominki.

- Zadaniem uczestników akcji „Na tropie skarbów" jest pokonanie sześciu dowolnych tras questów na terenie powiatu poznańskiego. Potwierdzeniem przejścia trasy jest odcisk pieczęci na ulotce questowej oraz na specjalnej Karcie Przygody, która jest dostępna na naszej stronie – mówi Natalia Siejek z Wydziału Promocji i Aktywności Społecznej Starostwa Powiatowego w Poznaniu. Upominki czekają również na tych, którzy wezmą udział w zabawie pod nazwą „Z paszportem podróżników", w której zachęcamy do zwiedzenia miejsc związanych z wielkimi podróżnikami: Władysławem Zamoyskim, Edwardem Raczyńskim, Arkadym Fiedlerem oraz Marianem Żelazkiem.

- Paszport wystarczy schować do kieszeni lub plecaka i ruszyć do pięciu wskazanych przez nas miejsc. W każdym z nich nie tylko dowiecie się wielu interesujących historii z całego świata, ale także znajdziecie specjalną pieczątkę, którą należy przybić w naszej książeczce – dodaje. Dla tych, którzy chętnie korzystają z map przygotowaliśmy natomiast projekt „Zorientowani na powiat poznański". W tym przypadku zachęcamy do szukania punktów kontrolnych w lesie. Do naszej zabawy zachęcamy rodziny, turystów, biegaczy, miłośników przyrody… każdego, kto lubi spacery w lesie i szanuje matkę naturę. A takich punktów kontrolnych jest coraz więcej.

Kolejny zostanie otwarty 25 czerwca o godz. 11.00 w Jeziercach koło Pobiedzisk. Przy okazji tego wydarzenia zorganizowane zostaną także zawody. – Zielone Punkty Kontrolne to doskonały przykład dobrej współpracy powiatu z organizacjami pozarządowymi, zarówno w obszarze realizacji produktu, jakimi są budowa infrastruktury i działania edukacyjne, ale także w zakresie jego promocji – mówi Andrzej Wróblewicz, dyrektor Wydziału Promocji i Aktywności Społecznej. Warto w tym miejscu przypomnieć, że temu projektowi towarzyszą warsztaty podczas, których dzieci i młodzież uczą się m.in. czytania mapy.

Dla turystów, którzy są zainteresowani lokalnymi atrakcjami, a tych nie brakuje w każdej z siedemnastu gmin powiatu, mamy też serię „niedzielnych przewodników". To cykl wydawnictw skierowanych do rowerzystów, piechurów, miłośników legend czy też osób, którzy chcą w miły i atrakcyjny sposób spędzić czas. A można to zrobić choćby w miejscach i obiektach, które otrzymały certyfikaty Atrakcji Turystycznych Powiatu Poznańskiego. To właśnie tym placówkom poświęcony jest kolejny z naszych przewodników. Każdy zatem znajdzie coś dla siebie. Bo też powiat jest miejscem atrakcyjnym dla każdego, kto lubi zwiedzać, bawić się, smakować, odkrywać… ***(ts)***

Kabarety, teatr i festyn

Skwer Bohdana Smolenia z Poznania kolejny raz tętnił życiem. Urodziny tego znakomitego i zmarłego w 2016 roku artysty zamieniły się w święto miłośników kabaretu, teatru i dobrej zabawy.

– O imprezie mogę mówić tylko w samych superlatywach. Zaczęliśmy ją od mocnego uderzenia, bo od wybitnego spektaklu „Kora. Boska", które samo w sobie jest wielkim wydarzeniem, i to o skali ogólnopolskiej. Drugiego dnia odbył się Festiwal Kabaretów. I w tym przypadku poziom był bardzo wysoki. Być może dlatego, że artyści zaprezentowali zupełnie nowy dla siebie program, ponieważ tematem przewodnim był właśnie Smoleń – mówi Krzysztof Deszczyński autor, reżyser i organizator wydarzenia, który w latach 80-tych, razem z Bohdanem Smoleniem tworzył programy kabaretowe, w tym kultowy już „6 dni z życia kolonisty".

Kabareciarze w nowych skeczach wypadli znakomicie. Konkurs wygrał Ścibor Szpak, który zyskał największe uznanie w oczach swoich kolegów i koleżanek ze sceny, bo to sami artyści oceniali siebie. – To był naprawdę udany wieczór. Podobnie było trzeciego dnia, który miał już charakter festynu. Były więc atrakcje dla dzieci, muzyka i tańce, nie zabrakło także urodzinowego tortu. Zabawa była tak przednia, że musieliśmy ją zakończyć dopiero po grzecznej interwencji… policji, która przypomniała nam, że obowiązuje już cisza nocna. Podsumowując, impreza się udała i pokazała, że miejsce, w którym każdego roku się spotykamy ma już swój charakter – twierdzi organizator. Imprezę wsparł powiat poznański. ***(ts)***

Zabawa z ekologią w tle

Liczne warsztaty przyrodnicze, etnograficzne, historyczne i plastyczne, a do tego opowieści, spektakle lalkowe, muzyka i śpiew – z tego wszystkiego mogli korzystać uczestnicy Międzypokoleniowego Pikniku Przyrodniczego – Razem Bliżej Natury, który odbył się w Uzarzewie.

FOT. ANNA SKALSKA

To impreza niezwykle różnorodna. Integrująca pokolenia, wielotematyczna, umożliwiająca zwiedzenie Muzeum w Uzarzewie tradycyjnie lub z wykorzystaniem gier turystycznych. – To wspaniała okazja do integracji, poznania się, podzielenia swoimi doświadczeniami, pielęgnowania więzi rodzinnych, a przede wszystkim do dobrej zabawy. Ekologia, dbałość o naturę, wskazywanie na konieczność segregowania śmieci oraz ich ograniczanie – te zagadnienia chcieliśmy promować podczas pikniku, w ciekawej i przystępnej formie – mówił Zbigniew Kowalski, kustosz Muzeum Przyrodniczo-Łowieckiego w Uzarzewie.

Co działo się w trakcie pikniku? Na stoisku z roślinami zapachowymi uczestnicy mogli zapoznać się z metodami tworzenia wyciągów aromatycznych, kompozycji zapachowych oraz przyrządzić swoją indywidualną miksturę zapachową, a także własną porcję przyprawową czy też skosztować potraw opartych o dzikie rośliny jadalne. Młodsi uczestnicy pikniku wraz z opiekunami mogli natomiast m.in. dowiedzieć się o sposobach wytwarzania mąki i kaszy, roli przyrody w dawnych zwyczajach ludowych, panujących wówczas relacjach międzypokoleniowych, ekosystemach leśnych oraz wodnych, czy o inspiracjach, jakie można czerpać z natury, a które można wykorzystać podczas tworzenia prac plastycznych.

W trakcie pikniku swoje stoiska przygotowały instytucje, stowarzyszenia oraz grupy senioralne z powiatu poznańskiego i Poznania. Nie zabrakło także konkursów i gier terenowych. Organizatorem wydarzenia była Fundacja Ochrony Dziedzictwa Kultury Wsi i Rolnictwa oraz Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie. Impreza była dofinansowana przez powiat poznański.

Anna Jaworska

Z kijkami spacerowali po zdrowie i dobre samopoczucie

Zdrowy styl życia warto mieć w każdym wieku. I tego dowodzą członkowie Stowarzyszenia Roxkije z Rokietnicy, które przy wsparciu powiatu poznańskiego, zorganizowało cykl sześciu spacerów z kijkami.

– Zachęcamy do nich wszystkich mieszkańców, tych starszych i młodszych. Treningi odbywały się w pięknym otoczeniu przyrody, za każdym razem w innej gminie – mówi Grażyna Schabowska, rzecznik Stowarzyszenia. Ostatni trening odbył się w Dąbrówce. Członkowie Roxkije, wśród których są instruktorzy nordic walking, przygotowali rozgrzewkę, dopasowali wysokość kijków i pokazali prawidłową technikę dyscypliny. Później poprowadzili spacer. – Ważne, aby ruch z kijkami był naturalny. Nasza ręka powinna mijać linię bioder, mając kij z tyłu pod kątem sześćdziesięciu stopni – wskazuje instruktor Grzegorz Wegiera.

FOT. ANNA JAWORSKA

Do wspólnych spacerów Stowarzyszenie zaprasza także osoby, które dłużej chorowały i powoli chcą powrócić do aktywności. Na co trzeba wtedy zwrócić uwagę? – Jeśli mówimy o osobach starszych, które chorowały, ważne, by nie spacerowały samotnie. Najprostsza kontrola naszego tętna to jest oddech. Spacerując z kimś możemy rozmawiać, a jeżeli jesteśmy w stanie prowadzić rozmowę, to znaczy, że nadmiernie nie przyspieszyliśmy. Dopiero jak wytrenujemy organizm, możemy pozwolić sobie na szybszy trening. Podczas naszych spacerów przywiązujemy dużą wagę do techniki i widzimy, że kolejne wymaszerowane kilometry wypracowują coraz lepszą postawę – dodaje.

Spotkanie to także okazja do wspólnego towarzystwa, poczęstunku. I… otrzymania medalu. – Lubimy aktywnie spędzać czas i uprawiać Nordic Walking. W ten sposób wspieramy się nawzajem – podsumowuje G. Schabowska. „Spacer po zdrowie" w Dąbrówce liczył 5,5 kilometra. Wcześniejsze obyły się w Jankowicach, Szreniawie, na Dziewiczej Górze, w Złotkowie i Sobocie. Stowarzyszenie prowadzi także zajęcia doskonalące technikę nordic walking.

Anna Jaworska

Punkowe dzieciaki na scenie

- Jesteśmy zespołem dzieciaków. Gramy melodyjną, a jednocześnie mocną i pełną zaangażowania oraz niesamowitej energii muzykę płynącą prosto z młodych serc i głów. Określamy ją jako punk rock kids albo young school – mówią o sobie młodzi muzycy z zespołu Lockdown, który nie tak dawno nagrał płytę i wkrótce zagra na Festiwalu w Jarocinie.

Jaka jest średnia wieku w Waszym zespole?

Włodek: Nie licząc Krzyśka, który ma już swoje lata, to wynosi ona 12 lat. Ostatnio w zespole zachodzą zresztą drobne zmiany w składzie. Ja przeszedłem z gitary na bas, a moje miejsce zajął Sasza. Te roszady wynikają z tego, że wspomniany Krzysiek powoli oddaje stery w nasze ręce.

Masz już dosyć grania z małolatami?

Krzysiek: Od początku idea była taka, aby to był zespół złożony z samych dzieciaków. I tak właśnie będzie. Ja oczywiście nadal przy nich pozostanę, będę im pomagał, nosił sprzęt i pilnował by wszystko było w porządku. To jest jednak ich kapela i to niech oni zbierają pochwały. Poza tym mam z kolegami własny projekt, w którym gram na perkusji. To taka alternatywa na wypadek, gdyby młodzi wywalili mnie z kapeli.

Kiedy i jak grupa powstała?

Krzysiek: Zaczęło się od tego, że mój syn postanowił uczyć się gry na perkusji. A, że sam jestem perkusistą, to zaczęliśmy pierwsze próby. Żeby nie grać samych wprawek postanowiłem chwycić za gitarę basową i próbowaliśmy coś razem tworzyć. W ten sposób powstały pierwsze utwory. To było około dwa lata temu, w trakcie pandemii. Stąd zresztą nazwa zespołu. Alex miał wówczas 8 lat. Po jakimś czasie obaj uznaliśmy, że warto byłoby poszukać jego rówieśników, by pograć sobie razem. W ten sposób znaleźliśmy gitarzystę Włodka oraz wokalistę Wiktora, którego już z nami nie ma, ale to jego głos słychać na płycie, która nie tak dawno się ukazała. Potem dochodzili kolejni młodzi muzycy i tak uformował się obecny skład.

Dlaczego wybraliście właśnie punk?

Krzysiek: Nie ukrywam, że to był w dużej mierze mój wybór, bo sam wywodzę się ze sceny punkowej. Grałem w takich zespołach jak Apatia czy All Wheel Drive. Dzięki temu mam sporo kontaktów w środowisku. A to przekłada się na koncerty. A grać chcemy jak najwięcej. Choćby po to, by dzieciakom się nie nudziło. Ile przecież można spędzać czasu w sali prób. Koncerty to zawsze wydarzenie, by nie powiedzieć święto. Dla nich to także wielka frajda. Nie da się ukryć, że jesteśmy swego rodzaju ewenementem na scenie. Nie ma drugiego równie młodego zespołu. Często bywa tak, że jak dzwonię by załatwić koncert i mówię, że w grupie grają dzieciaki, to ludzie nie mają punktu odniesienia. Nie wiedzą też, czego mają się spodziewać. A potem, jak zobaczą Lockdown na koncercie, to wszyscy robią wielkie oczy.

Gracie dla dorosłej publiczności, często w towarzystwie znanych już grup. Tak jak to miało miejsce choćby przed naszą rozmową, gdy na Rozbracie zagraliście z Włochatym. Lubicie te klimaty?

Wojtek: Jest fantastycznie. Świetnie się podczas takich występów bawimy. Jak publiczność tańczy i szaleje pod sceną, to czujemy się doskonale.

FOT. WOJCIECH AUGUSTYNIAK

Lockdown: Włodek – gitara (14 lat), Oliwia – wokal (14 lat), Krzychu – bas (pełnoletni), Alex – perkusja (10 lat), Sasza – gitara (10 lat) i Wojtek – gitara/bas (14 lat).

Oliwia: To też niezapomniane chwile. Tak jak ta, kiedy śpiewałam wspólnie z wokalistą Włochatego.

Krzysiek: Na koncertach punkowych, na których graliśmy, a było ich sporo, nie ma żadnej agresji. Ja zresztą staram się pilnować tego, co się dzieje na scenie i poza nią.

Wasi rodzice jeżdżą za zespołem na koncerty?

Wojtek: Jeżdżą, ale nie dlatego, że się o nas boją tylko chcą zobaczyć, jak nam idzie, czy robimy postępy. Po prostu są z nas dumni.

To ile tych koncertów gracie?

Aleks: Dość dużo, raz, dwa razy w miesiącu. Zdarza się nawet, że występujemy co tydzień. W wakacje takich imprez na pewno będzie więcej.

Krzysiek: Moglibyśmy grać częściej, ale dzieciaki mają szkołę i muszą sobie wszystko umiejętnie poukładać, by niczego nie zawalić. Teraz przed nami ważne koncerty, bo zagramy na festiwalach Izerbejdżan w Górach Izerskich oraz w Jarocinie.

To będzie dla Was chyba spore wydarzenie?

Wojtek: Nie ma co ukrywać. W Jarocinie zagramy 14 lipca. Nasi rodzice nam mówili, że całe życie chcieli pojechać na ten legendarny festiwal. No i w końcu pojadą, a do tego zobaczą na scenie swoje dzieci.

Pojedziecie tam mając już płytę na koncie. Jak się nazywa?

Krzysiek: Nosi tytuł „We are the Change" i nagraliśmy ją jeszcze ze wspomnianym Wiktorem, w czteroosobowym składzie. Dla dzieciaków to było zupełnie nowe doświadczenie, bo nigdy wcześniej nie byli w studiu nagraniowym. Wyszło chyba dobrze, bo płyta nieźle się sprzedaje. Wydała nas firma Jimmy Jazz Records, której dziękujemy za zaufanie. Nie każdy przecież zaryzykuje i wypuści na rynek płytę zespołu złożonego z 10 czy 14-latków. W tym przypadku na nic nie możemy jednak narzekać. Firma o nas dba, mamy od niej sporo gadżetów, bluzy, koszulki, krótko mówiąc pełen profesjonalizm...

Włodek: Co jest na płycie? Jesteśmy młodzi, ale mamy profesjonalne podejście do muzyki. A ta jest bardzo energetyczna z tekstami zaangażowanymi społecznie i politycznie. Większość naszych tekstów jest w języku angielskim. Nie gramy coverów, mamy swoje piosenki i można je usłyszeć na płycie.

Teksty w punku są ważne. Kto je u Was pisze?

Krzysiek: Moja 16-letnia córka Lila. Opowiadają one o problemach, które dotyczą młodych. Tych, którzy już wkrótce dojdą do głosu. Warto więc posłuchać, co już teraz mają do powiedzenia. A mówią m.in. o zmianach klimatycznych czy o sytuacji na granicy polsko-białoruskiej. To konkretne teksty z przesłaniem.

Oliwia: Śpiewamy o tym, że bycie nastolatkiem w dzisiejszym świecie jest wyjątkowo trudne. Otacza nas presja szkolna i rodzinna, fale nienawiści w szkołach i mediach społecznościowych, brak zrozumienia wśród rówieśników, nieustanna groźba wojny, świadomość nierówności społecznych, hejt... Nasza muzyka pomaga nam przetrwać i chcemy się nią dzielić. To nasz bunt i niepokój, który eksploduje przez naszą muzykę.

Takiej muzyki słuchacie również prywatnie, w domu?

Wojtek: Ja jestem przede wszystkim metalowcem. Zaczęło się od tego, że byłem na obozie i mieszkałem w pokoju z dwoma kolegami, którzy takiej właśnie muzyki słuchali. No i mnie zarazili. Wtedy też na poważnie zacząłem ćwiczyć grę na gitarze. Wcześniej słuchałem więcej muzyki w stylu Pink Floyd czy King Crimson. Teraz dostaję też dużo płyt od Krzyśka z muzyką punkową i ich także bardzo chętnie słucham.

Krzysiek: Przeciągam go na jasną stronę mocy.

Alex: Ja najbardziej lubię punka. Ale to „wina" taty.

Sasza: Mnie ciągnie do metalu.

Oliwia: Moim ulubionym zespołem jest System Of A Down. Na serio zaczęłam słuchać muzyki dwa lata temu. Zaczęło się od Nirvany, potem był punk feministyczny, itd. Ogólnie wszyscy słuchamy muzyki alternatywnej.

A gdzie macie próby?

Krzysiek: Mamy to szczęście, że możemy ćwiczyć u nas w domu w Luboniu, w naszej „próbowni".

Co jeszcze chcecie swoją muzyka przekazać?

Lockdown: Chcemy wciągać młodych ludzi w szeroko rozumianą muzykę rockową, a wyciągać ich sprzed ekranów telefonów i komputerów. Aby zaczęli patrzeć i zastanawiać się nad tym, co się dzieje na świecie i co mogą zmienić na lepsze. Dla planety, zwierząt i przede wszystkim innych ludzi.

Rozmawiał: Tomasz Sikorski

FILM NA WIECZÓR

„Lena i Śnieżek"

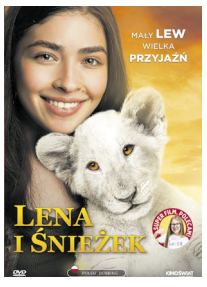

Amerykański film familijny. Para niezdarnych złodziejaszków kradnie białe lwiątko i próbuje dostarczyć je do bogatego kolekcjonera zwierząt. Nic nie idzie jednak zgodnie z planem i maluch ucieka. Przypadkiem znajduje go Lena – nieśmiała nastolatka, która dopiero co przeprowadziła się do nowego miasta. Zwierzak, któremu nadaje imię Śnieżek, szybko staje się jej najlepszym przyjacielem. Lena boi się jednak, że lwiątko może jej zostać odebrane i dlatego postanawia ukrywać je przed tatą i resztą świata. Kiedy jednak zdradza swój sekret niewłaściwej osobie, zaczynają się kłopoty, a na trop Śnieżka ponownie wpadają złodzieje i ich zleceniodawca. Czy Lena zdoła ochronić białego lwa przed grożącym mu niebezpieczeństwem?

Joanna Sobik
(Kostrzyńskie Kino za Rogiem)

PŁYTA DNIA

Asoka „Asoka"

Coś jest w tej skandynawskiej wodzie i skandynawskim powietrzu, co nadaje powstającej tam muzyce poczucie zwiewności, ciepła i niesamowitego wręcz, trudnego do określenia klimatu. Nie inaczej jest z Asoka, hard rockowym zespołem ze Szwecji, który nagrał album fenomenalny. Ich mieszanka hard rocka, solidnie przyprószonego psychodelią i prog rockiem, ze szczyptą lekkiego (bardzo lekkiego) folku potrafi zauroczyć. Nie brak tu twardych, męskich gitar i dosadnego wokalu, a jednak całość, wraz z intrygującą okładką, ma w sobie coś marzycielskiego, niefrasobliwego, coś odrobinę odrealnionego. Jakbyśmy dostali się do głowy młodych dorosłych, żyjących swymi naiwnymi ideałami. Dorosłych, którzy jeszcze nie mieli okazji dowiedzieć się, że życie bezlitośnie wszystkie ideały skruszy. Tą płytę trzeba znać.

Jakub Kozłowski
(Wydawnictwo In Rock - Czerwonak)

GRA NA WEEKEND

Małe Epickie Wyprawy

W tej grze zawodnicy kontrolują grupę trzech elfów-bohaterów, których zadaniem jest ocalenie świata przed goblinami, a przy okazji muszą zdobyć jak największą liczbę punktów. Każda runda podzielona jest na dwie fazy: dzienną i nocną. Za dnia gracze odwiedzają wioski, aby nauczyć się nowych zaklęć i szukać wskazówek w poszukiwaniu artefaktów, dzięki którym poprawiają zakres ruchów czy siłę walki. Nocą natomiast stawimy czoła wyzwaniom związanym z miejscem, które zajmiemy. Za pomocą kości m.in. walczymy z goblinami. To dobra gra wypchana komponentami po brzegi. Mamy meeple (pionki) rycerzy, których możemy wyposażyć w doczepiany ekwipunek. Plansza jest modułowa – układamy ją z kart. Ciekawa rozgrywka, bogate wykonanie gry zamknięte w małym pudełku to duże plusy gry.

Tomasz Skoracki (Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości")

KSIĄŻKA TYGODNIA

Andrzej Kruszewicz, Katarzyna Burda „Sekrety życia seksualnego zwierząt"

Znany z radia i telewizji, dowcipny i elokwentny opowiadacz Andrzej Kruszewicz napisał razem z dziennikarką, Katarzyną Burdą świetną książkę. Spełnia ona wszystkie wymagania, jakie można mieć wobec książki popularnonaukowej: jest ciekawa, nieprzeładowana faktami, zabawna i pozostawia czytelnikowi pole do dalszych poszukiwań. Wnioski z poszczególnych opowieści wyłaniają się jasne – ludzie wcale nie różnią się od zwierząt tak bardzo, jak nam się wydaje. Drogi, niepraktyczny samochód to odpowiednik pawiego ogona, luksusowy apartament w centrum miasta to jak gniazdo zbudowane w najlepszym miejscu w okolicy. Podczas lektury Sekretów... nabieramy dystansu do własnych zachowań, pobudek i ocen życia intymnego własnego i bliźnich.

Anna Walkowiak-Osowska
(Biblioteka Publiczna w Swarzędzu)

Piłkarze Unii zrobili swoje

FOT. JAN PIECHOTA

Piłkarze Unii Swarzędz zakończyli III-ligowe rozgrywki. – Jak je oceniam? Pozytywnie. Cel, który przed nami postawiono, czyli utrzymanie się na tym szczeblu rywalizacji, bez problemu zrealizowaliśmy – mówi trener Tomasz Bekas.

Najwyżej notowany klub z powiatu poznańskiego w zakończonych rozgrywkach zajął dziesiątą lokatę. – Jestem przekonany, że gdybyśmy mieli napastnika z prawdziwego zdarzenia, który gwarantuje w sezonie dwucyfrową liczbę goli, to moglibyśmy powalczyć o miejsce w czołowej piątce. Bo też sytuacji podbramkowych stwarzaliśmy sobie naprawdę sporo, ale nie przekładało się to na wyniki. Mecze, które powinniśmy wygrać remisowaliśmy. W niektórych przypadkach wręcz sztuką było nie trafić do siatki – mówi T. Bekas, który w przeszłości był napastnikiem m.in. poznańskiego Lecha i doskonale wie jak się pokonuje bramkarzy rywali.

- Pewnie niektóre z okazji, które w tym sezonie zmarnowaliśmy, bym wykorzystał. Wcześniej musiałbym jednak zrzucić z 10 kilogramów – śmieje się szkoleniowiec Unii. Liczby jednak nie kłamią. Najskuteczniejszy zawodnik zespołu ze Swarzędza w tym sezonie zdobył … sześć goli. – Nie jest to wynik rzucający na kolana. Gdybyśmy mieli kogoś takiego jak Bartosz Bartkowiak z Polonii Środa, który strzelił 20 goli i miał niemal tyle samo asyst, to pewnie nasza gra i pozycja w tabeli byłaby inna. Czy to znaczy, że latem będziemy rozglądać się za snajperem? Pewnie tak, ale wiadomo, że o tym, jak wygląda kadra zespołu w ogromnej mierze decydują finanse. I tak też będzie w naszym przypadku – mówi.

Unia w tym sezonie występy na III-ligowych boiskach łączyła ze znakomitą grą w rozgrywkach Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim. Doszła w nich nawet, po raz pierwszy od 15 lat, do finału, w którym, niestety, musiała uznać wyższość Sokoła Kleczew. – Ten mecz nam się kompletnie nie ułożył. Zawodnicy grali jakby sparaliżowani stawką spotkania. W takich pojedynkach o końcowym wyniku decyduje dyspozycja dnia, a my akurat w dniu finału byliśmy słabsi. Szkoda, bo bardzo nam na tym meczu zależało. Wygrana byłaby przecież równoznaczna z występami w Pucharze Polski na szczeblu centralnym. Byłby też dodatkowy zastrzyk gotówki – mówi trener Unii.

- Gdybyśmy ten finał wygrali, to powiedziałbym, że sezon był dla nas bardzo udany. A tak jest tylko udany – dodaje. Teraz jego piłkarze dostali wolne. – Na pierwszym treningu spotykamy się 10 lipca. Od wtedy będziemy już trenować codziennie. Wcześniej zawodnicy będą pracowali nad kondycją indywidualnie. W trakcie przygotowań najprawdopodobniej rozegramy pięć spotkań kontrolnych. No, a 5 sierpnia zaczynamy kolejny sezon. O co będziemy walczyć? Jeśli wszystko pójdzie po naszej myśli, to spróbujemy powalczyć o coś więcej niż tylko spokojny byt. Tak jak jednak wspomniałem, to będzie uzależnione od sytuacji finansowej klubu – zapewnia szkoleniowiec.

Finisz rozgrywek ma z sobą również grupa wielkopolska IV ligi, gdzie występowały cztery drużyny z powiatu poznańskiego. Najlepiej zaprezentowały się Kotwica Kórnik i Lipno Stęszew, zajmując odpowiednio czwarte i piąte miejsce. W przypadku tej drugiej ekipy to spore zaskoczenie in plus, bo przecież Lipno było beniaminkiem. Dziewiąte pozycję w tabeli zajęli piłkarze Huraganu Pobiedziska, a na jedenastym miejscu została sklasyfikowana Tarnovia Tarnowo Podgórne. Zespoły z naszego regionu stanęły zatem na wysokości zadania. IV-ligowe rozgrywki wygrała Noteć Czarnków, natomiast w III lidze najlepsza okazała się Olimpia Grudziądz. ***Tomasz Sikorski***

Wielkie ciężarówki na Torze Poznań

Automobilklub Wielkopolski świętuje w tym roku 100-lecie swojego istnienia. Jednym z najważniejszych wydarzeń tego jubileuszu będzie 3. runda wyścigów ciężarówek z serii Goodyear FIA European Truck Racing Championship (ETRC), która odbędzie się w dniach 23-25 czerwca na Torze Poznań.

- To bez wątpienia największa impreza tego sezonu. Mamy nadzieję, że zawody zgromadzą entuzjastów zarówno motosportu, pojazdów ciężarowych, jak i będą ciekawą alternatywą na weekend rozpoczynający lato. Oprócz samych, szalenie interesujących wyścigów szykujemy dla widzów moc atrakcji. Naszą ambicją jest sprowadzanie do Poznania wielkich imprez motoryzacyjnych i prezentowanie ich szerokiej publiczności – podkreśla Bartosz Bieliński, prezes Automobilklubu Wielkopolski.

Truck Grand Prix of Poland – w ramach którego odbędą się wyścigi ciężarówek Goodyear FIA ETRC zawitają do Polski po raz pierwszy. To trzecia z ośmiu rund tegorocznego cyklu. O tytuł mistrza Europy rywalizują w niej najlepsi kierowcy, w tym m.in. sześciokrotny zdobywca tego tytułu Niemiec Jochen Hahn i czterokrotny mistrz Norbert Kiss z Węgier. Podczas poznańskiej imprezy odbędą się również rundy: Suzuki Swift Cup Europe oraz mistrzostwa Polski Trofeo di Serie (Fiat 500).

Zmaganiom ponad 1200 konnych ciągników towarzyszyć będą liczne atrakcje dla kibiców w każdym wieku, w tym m.in. strefa fanzone, gdzie będzie można spróbować swoich sił na symulatorze dachowania, czy strefa dla dzieci z dmuchańcami i animacjami. Na Torze Poznań odbędzie się także zlot specjalnie zmodyfikowanych ciężarówek, zarówno współczesnych, jak i historycznych. Dodatkowym elementem będzie obecność służb publicznych i ich ciężarowego sprzętu, którym na co dzień pracują.

Warto podkreślić, że pierwszy dzień imprezy - 23 czerwca - to dzień treningowy i organizacyjny. Wyścigi główne – zarówno ciężarówek, jak i aut seryjnych odbędą się w sobotę oraz niedzielę – 24 i 25 czerwca. Tego pierwszego dnia kwalifikacje odbędą się o godz. 10.00, a wyścigi zaplanowano na godz. 12.40 oraz 15.50. W niedzielę start o godz. 9.45, a wyścig rozpocznie się o godz. 12.25. W związku z imprezą organizatorzy planują uruchomienie darmowej komunikacji oraz specjalnych stref parkingowych, z których kursować będą bezpłatne autobusy. ***(opr. ts)***

TRUCK GRAND PRIX OF POLAND

Dziewczyny nie zawiodły

Ostatnie dni są bardzo udane dla zawodniczek Akademii Bilardowej Rokietnica, które walczyły o medale mistrzostw Europy na dwóch różnych frontach. – Oliwia Zalewska grała w Finlandii w turnieju bilardowym, natomiast Kinga Pietrzak rywalizowała w Bułgarii o medale przy snookerowym stole – czytamy na stronie Akademii. I obie przywiozły z tych imprez medale. – Wręcz rewelacyjnie zaprezentowała się Oliwia, która grając razem z Moniką Ząbek, zdobyła kolejny w swojej karierze tytuł mistrzyni Europy w grach drużynowych, a do tego dorzuciła jeszcze srebro w grach indywidualnych. Kinga z kolei przywiozła do Rokietnicy brąz w grach drużynowych, występując razem z Ewą Pawińską – informuje klubowa strona.

LKTS nadal będzie grać w I lidze

Tenisistki stołowe LKTS Luveny Luboń wygrały drugi mecz barażowy z Maxi Plast Ząbki i tym samym zapewniły sobie utrzymanie w I lidze. – Identycznym wynikiem zakończył się nasz pierwszy mecz, który zagraliśmy na wyjeździe. Byliśmy więc w uprzywilejowanej sytuacji, choć tamto spotkanie na pewno do łatwych nie należało. U siebie już po trzech pierwszych grach prowadziliśmy 3:0 i praktycznie zrealizowaliśmy cel – opowiada Tadeusz Nowak, trener i prezes klubu. Ostatecznie zawodniczki LKTS Luveny wygrały 8:2 i w przyszłym sezonie nadal będą występować na zapleczu ekstraklasy. W ostatnim spotkaniu grały: Anna Kubiak, Anita Chudy, Wiktoria Serafin, Natalia Piechota oraz Julia Gładysz.

Międzynarodowe granie w Sobocie

W Centrum Tenisowym Sobota odbył się turniej ITF Juniors. – W zawodach udział wzięło przeszło 100 graczy z całego świata. W drabince turniejowej zameldowali się reprezentanci takich krajów jak Kanada, USA, Singapur, Brazylia, Hiszpania, a nawet Indie. Nie zabrakło również tenisistów mieszkających w powiecie poznańskim – mówi Wojciech Jaraczewski z CT Sobota. Polacy nie odegrali jednak czołowych ról w turnieju. W singlu mężczyzn triumfował Amerykanin Adhithya Ganesan, a w grze pojedynczej kobiet zwyciężyła Rumunka Giulia Safina Popa. ***(ts)***

Złote uczennice z Radzewa

FOT. SP RADZEWO FACEBOOK

W Elblągu odbył się XXVIII Festiwal Unihokeja Dzieci i Młodzieży o Puchar Bałtyku – największa unihokejowa impreza w Polsce, będąca jednocześnie finałem ogólnopolskich międzyszkolnych rozgrywek sportowych. Wspaniały sukces odniosły tam dziewczyny ze Szkoły Podstawowej im. Jana Wójkiewicza w Radzewie. Zespół prowadzony przez Karola Niemiera w kategorii Igrzysk Dzieci dla uczennic klas VI i młodszych, wywalczył bowiem tytuł mistrzyń Polski.

– Zawodniczki, trenujące na co dzień w UKS Radzevia Radzewo, zwyciężyły we wszystkich meczach. W finale pokonały 3:1 Szkołę Podstawową w Godkowie. Po powrocie z zawodów na świeżo upieczone mistrzynie czekało huczne i barwne powitanie, które dziewczętom zgotował zebrany pod szkołą tłum ludzi z panią dyrektor i panią sołtys na czele. Byli tam też rodzice, znajomi, nauczyciele, mieszkańcy wsi – czytamy na stronie szkoły. Zawodniczki SP Radzewo grały w składzie: Sandra Olejniczak, Agnieszka Burek, Joanna Jankowska, Marianna Krenc, Patrycja Jańczak, Karina Taciak, Lena Boguś, Zuzanna Bogaczyńska, Marta Jankowska, Natalia Socha i Pola Mizera. ***(ts)***

Hokeistki Swarka Swarzędz poza podium

Hokeistki na trawie UKS SP5 Swarka Swarzędz zajęły czwarte miejsce w rozgrywkach o tytuł mistrza Polski. Zadecydował o tym mecz z UKS Orient II Łozina, który w regulaminowym czasie zakończył się remisem 1:1 i do wyłonienia zwycięzcy potrzebne były karne zagrywki. Niestety, te lepiej wykonywały rywalki. - Nasz debiutancki sezon w rywalizacji seniorek kończymy bez medalu. Mimo porażki jesteśmy bardzo dumni z postawy naszych dziewcząt – czytamy na stronie klubu.

Jest to dla nas źródło ogromnej satysfakcji, że zawodniczki, które jeszcze niedawno debiutowały w Festiwalu Skrzatów, dzisiaj są w stanie walczyć jak równy z równym z najlepszymi drużynami w kraju. Owszem brakuje nam trochę doświadczenia. Zgoda, rywalki pokazały nam, że wciąż mamy braki. Ale właśnie o to w sporcie chodzi. Wyeliminujemy jedno i drugie i w kolejnych sezonach wrócimy mocniejsze! – zapewniają w klubie. W meczu o złoty medal także kluczowe okazały się karne zagrywki, bowiem potyczka KS Hokej Startu Brzeziny z AZS Politechniką Poznańską zakończyła się bezbramkowym remisem, a wdecydującej serii więcej zimnej krwi zachowały te pierwsze. ***(ts)***

Wydawca: Powiat poznański - Starostwo Powiatowe w Poznaniu, ul. Jackowskiego 18, 60-509 Poznań, tel. 61-8410-500, email: powiatowa.17@powiat.poznan.pl. **Redakcja:** Wydział Promocji i Aktywności Społecznej Starostwa Powiatowego w Poznaniu (redaktor naczelny: Andrzej Wróblewicz); **Druk:** Drukarnia Agora, ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa-Białołęka
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów. Redakcja może zwrócić teksty do autorów z prośbą o dokonanie poprawek i uzupełnień. Redakcja zastrzega sobie również prawo do nieopublikowania niezamówionych materiałów bez podawania przyczyny.
www.powiat.poznan.pl